

ks. Manfred Deselaers

Edyta Stein – widziana z Oświęcimia

Tytuł mojego wykładu brzmi: Edyta Stein, widziana z Oświęcimia. Najpierw chciałbym opowiedzieć, co to znaczy: widziana z Oświęcimia. Co nam to miejsce przekazuje? Następnie chciałbym zapytać, co może nam, w tym kontekście, powiedzieć Edyta Stein.

I. Widziana z Oświęcimia

Oświęcim – Auschwitz – to nie tylko symbol, to jest także konkretna miejscowość, która opowiada historię. Dzieje przeszłości i dzieje teraźniejszości. Oświęcim-Auschwitz – to dzisiaj miasto liczące 50.000 mieszkańców. To także ma swoje znaczenie, ale chcę się tutaj ograniczyć na zagadnienia miejsca pamięci Auschwitz-Birkenau.

W czasach wojny do kompleksu obozowego Auschwitz należało ok. 40 km² „obszaru interesów” i około 40 podobozów. Pierwszym był tzw. obóz macierzysty, drugim i największym obóz w Brzezince, gdzie zaczęło działać od 1943 roku zaplecze do masowej zagłady ludzi. Zagłada Żydów w ramach tzw. Endlösung (ostateczne rozwiązanie) rozpoczęła się w 1942 roku. Najpierw zagazowywano ludzi w prowizorycznie zaadaptowanych do tego celu budynkach gospodarskich pozostałych po wysiedleniu miejscowych właścicieli. W jednym z nich, tzw. białym domku, została prawdopodobnie zagazowana w sierpniu 1942 Edyta Stein. Na początku lat 80-tych grupa polskich harcerzy postawiła na łące za ruinami „białego domku” krzyże i gwiazdy Dawida, aby podkreślić, że to leżące na uboczu miejsce, ma szczególne znaczenie, że jest czymś w rodzaju cmentarza. Odsłonięto także pamiątkową tablicę w miejscu gdzie prawdopodobnie poniosła śmierć Edyta Stein.

To miejsce do nas przemawia. Najpierw chciałbym tutaj wspomnieć o czymś, co stale pojawia się w prasie: o aktualnych napięciach związanych z traktowaniem Auschwitz.

1. Obecne napięcia

Elie Wiesel powiedział 7 lipca 1997 na uroczystości z okazji 50 rocznicy pogromu w Kielcach: *„Panie Premierze (Cimoszewicz), był Pan łaskaw mi obiecać, że osobiście zajmie się Pan kilkunastoma krzyżami wzniesionymi w Birkenau, miejscu największego niewidzialnego żydowskiego cmentarza w historii, miejscu, gdzie nie powinno być symboli religijnych. Birkenau samo jest dość wymownym symbolem. Kominy, ruiny krematoriów. Nie powinno tam być nic więcej. Z całym należnym szacunkiem dla wszystkich religii i dla wszystkich wierzących, obecność krzyży na świętej ziemi pokrywającej niezliczone żydowskie ofiary w Birkenau była i pozostaje obelgą. Te żydowskie ofiary, przede wszystkim z Węgier, które zostały tam zagazowane i spalone, były najpobożniejszymi wśród pobożnych. Była wśród nich moja rodzina: dziadek, babcia, wujkowie, ciotki, kuzyni. Moja mała siostra. Nie ma żadnego uzasadnienia dla stawiania krzyży nad ich szczątkami. Ktokolwiek to uczynił, mógł być kierowany dobrymi intencjami, ale rezultat jest katastrofalny, jest bluźnierstwem”¹.*

Słowa te wywołały w Polsce szok. Już następnego dnia biskup Gądecki, sekretarz Komitetu Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem, wydał oświadczenie, którego główne przesłanie było następujące: *„Na terenie obozu Auschwitz – Birkenau, poza ogromną większością żydów, ginęli również chrześcijanie wielu narodów i miejsce to jest również cmentarzem chrześcijan, dla których znak krzyża stanowi zapowiedź zmartwychwstania. (...) Do przyszłości zatem nie należy eliminowanie jakichkolwiek znaków i symboli religijnych, ale edukowanie nowych pokoleń do poszanowania znaków i symboli swoich i innych wyznań, do zgodnego współistnienia obok siebie tego, co dla poszczególnego człowieka stanowi największą wartość”².*

W grudniu 1997r. usunięto krzyże, gwiazdy i tablicę pamiątkową – według opinii publicznej dosyć niespodziewanie i w sposób nieprzygotowany, jednak po uprzednich uzgodnieniach pomiędzy muzeum, ministerstwem i miejscowym biskupem. Po tym wydarzeniu gwałtow-

¹ Por. *MAQOM*, Biuletyn Informacyjny Instytutu Dialogu Katolicko-Judaistycznego w Warszawie, nr 2, 1996, str. 62–66.

² Tamże.

nie wzrosło zaangażowanie tzw. „obrońców krzyża”, którzy stawiali dziesiątki nowych krzyży wokół tzw. krzyża papieskiego, który stoi na Żwirowisku obok byłego obozu w Oświęcimiu. Episkopat Polski w tej sprawie zajął następujące stanowisko: *„Kłęcząc przed ikoną Jasnogórskiej Pani, obejmujemy spojrzeniem krzyż stojący od kilkunastu lat na Żwirowisku i wyrażamy przekonanie, że pozostanie na swoim miejscu. ... Znak krzyża był dla wielu ginących znakiem nadziei i poszukiwania sensu cierpienia. ... Krzyż, stojący w miejscu egzekucji 152 Polaków, zasługuje na szacunek tak samo jak symbole religijne tych wszystkich, którzy ginęli w obozie. ... Równocześnie kategorycznie podkreślamy, że nikomu nie wolno nadużywać świętego znaku krzyża i obracać go przeciw Kościołowi w Polsce przez wywoływanie niepokojów i konfliktów. Oświadczamy, że akcja stawiania krzyży na Żwirowisku została podjęta bez zgody właściwego biskupa diecezjalnego, a nawet wbrew jego woli. Samowolne stawianie krzyży na Żwirowisku nosi znamiona prowokacji i jest niezgodne z powagą należną temu szczególnemu miejscu. Krzyż, który dla nas, chrześcijan, jest najwyższym znakiem miłości i ofiary, nigdy nie może służyć jako narzędzie walki przeciw komukolwiek. Ufamy, że nowo postawione krzyże znajdą godne miejsce w naszych parafiach i świątyniach. ... Wiemy, że Kościół 'jest związany z narodem żydowskim szczególnymi znakami duchowego dziedzictwa'³. U chrześcijan i żydów występuje jednak różna koncepcja sensu cierpienia. Z tym samym obozem zagłady wiążemy różne treści. Dla jednych jest on 'Golgotą naszych czasów', dla innych jest on symbolem całkowitej zagłady, wyrażanej słowem 'Szoah'. Wymaga to wzajemnego poszanowania naszej odrębności, a jednocześnie zobowiązuje do poszukiwania takich rozwiązań, które nie ranią i są do przyjęcia dla obydwu stron. Jesteśmy otwarci na dialog nad dalszym kształtem tego cmentarzyska naszych czasów, którym jest obóz Auschwitz-Birkenau”⁴.*

Chciałbym poruszyć kwestię obaw żydowskich. Auschwitz, Szoah, oznacza dla wielu żydów nie tylko katastrofę ostatnich dziesięcioleci, nie tylko owoc szalonego, rasistowskiego systemu ideologicznego, lecz także

³ „Pamiętamy” – Dokument Watykański Komisji ds. Kontaktów religijnych z Judaizmem.

⁴ Oświadczenie Rady Episkopatu Polski w sprawie krzyże w Oświęcimiu z dn. 26.08.1998.

pewnego rodzaju kulminację nastrojów antyżydowskich w chrześcijańskiej Europie: chrześcijańska Europa chciała być chrześcijańska. Żydzi byli tymi, którzy powiedzieli „nie!”, Chrystusowi. W głębi swego serca chrześcijańska Europa chciała pozbyć się Żydów, przynajmniej w sensie religijnym, poprzez chrzest. Rasizm narodowych socjalistów był wprawdzie również antychrześcijański, ale z powodu głęboko tkwiącego antyjudaismu mogło się udać Hitlerowi to, co mu się udało, a mianowicie zniszczenie europejskiego żydostwa. Dlatego też ten cmentarz Żydów w Europie jest plamą na honorze chrześcijaństwa. E. Wiesel powiedział: „*Roztropny chrześcijanin wie, że w Oświęcimiu nie zginął naród żydowski, lecz chrześcijaństwo*”⁵. Rola chrześcijaństwa w odniesieniu do Oświęcimia – z tej perspektywy – powinna polegać na milczeniu, rachunku sumienia, nawróceniu się: nauczaniu się szacunku dla Żydów jako Żydów, a nie tylko dla Żydów, którzy stali się chrześcijanami (jak np. Edyta Stein). Skoro dla chrześcijaństwa ofiary Oświęcimia są reprezentowane przez Maksymiliana Kolbego i Edytę Stein, czyż nie interpretuje się w ten sposób tego miejsca upadku chrześcijaństwa jako miejsca zwycięstwa chrześcijaństwa? Czyż nie fałszuje się w ten sposób pamięci o Auschwitzu? Czy z tej pamięci nie znikają znowu z Europy Żydzi jako Żydzi, jako nie-chrześcijanie? Czyż nie jest to przedłużanie Holocaustu innymi środkami?

Nie ma tu miejsca, aby odpowiadać na te obawy. Ważne jest jednak, aby sobie uświadomić odmienną perspektywę. W odniesieniu do Auschwitz-Birkenau chodzi więc o to, aby traktować poważnie Żydów jako Żydów, również tak, jak oni sami siebie widzą.

W Brzezince Krzyże, gwiazdy i pamiątkowa tablica zostały zabrane, pozostały cztery kamienie, podobnie jak w wielu miejscach, gdzie leży tak dużo prochów. Napisane są na nich po polsku, angielsku, hebrajsku i w jidisz następujące słowa: „*Pamięci mężczyzn, kobiet i dzieci, ofiar nazistowskiego ludobójstwa. Tutaj spoczywają ich prochy. Niechaj ich dusze spoczywają w pokoju*”. Nowe krzyże w Oświęcimiu zostały przeniesione, pozostał przy obozie jedynie tzw. „krzyż papieski”. Problem symboli religijnych w Oświęcimiu jednak dalej rodzi napięcia i czeka na rozwiązanie.

⁵ Por. B. PETERSON, *Theologie nach Auschwitz?* Berlin 1996, str. 53. Tłum. własne.

2. Groza historii

O czym opowiada ruina „białego domku”? Co się tam wydarzyło?

Przeżyli tylko nieliczni, z pracującego w Birkenau tzw. Sonderkommando. *Gideon Greif*, współpracownik izraelskiego Instytutu Yad Vashem, próbował spotkać się z nimi wszystkimi, opublikował też książkę zawierającą wywiady z nimi. Opowiada w niej o *Eliezerze Eisenschmidcie*, żyjącym dzisiaj w pobliżu Tel Avivu, który w zasadzie nie chciał rozmawiać na ten temat, a w końcu zgodził się na wywiad jedynie dlatego, by pomóc w przypomnieniu o tych wydarzeniach. Od grudnia 1942 do czasu uruchomienia krematorium w maju 1943 pracował w domach chłopskich przerobionych w prowizoryczne komory gazowe, gdzie w sierpniu 1942 została prawdopodobnie zagazowana Edyta Stein. Nowe Sonderkommando utworzono po tym, jak jego poprzednicy zostali wymordowani. W następujący sposób opisuje on swój pierwszy dzień w Sonderkommando (11.12.1942):

Podzielono nas na dwie grupy: Sonderkommando 1 i Sonderkommando 2. W każdej z grup było około 150 osób. Przy wychodzeniu, przy bramie zostaliśmy otoczeni przez esesmanów z psami, którzy zaprowadzili nas do lasu. Tam podzielono nas raz jeszcze: jedną grupę zatrudniono w pomieszczeniu z rzeczami, aby sortowała ubrania zamordowanych. Druga grupa miała zająć się spalaniem zwłok. Niemcy pytali: „Czy są wśród was fryzjerzy?” Kilku wystąpiło z szeregu i otrzymali nożyce. Potem pytali: „Kto z was jest dentystą?” Znowu kilku wystąpiło i otrzymali obcęgi dentystyczne. Resztę podzielono na sześciuosobowe grupy. Na przykład: sześciu ludzi musiało pchać taczki ze zwłokami, innych sześciu było tzw. „holowaczami”, którzy musieli przenieść zwłoki na taczki. Niemcy podzielili nas na takie grupy, zanim otwarto komory gazowe, nie wiedzieliśmy więc, o jaką „pracę” chodzi. Nie wiedziałem naturalnie, co będę ładował na taczki. Miałem już doświadczenie w pracy z taczkami – jeszcze z czasów, gdy w getcie pracowałem w tartaku. Lecz tam, przewoziliśmy na taczkach deski, aby załadował je na prom.

Zaprowadzono nas na podwórze, otwarto drzwi budynku, które służyło za komorę gazową – i zrobiło nam się ciemno przed oczami. Byliśmy całkowicie zaszokowani. Czegoś takiego nie spodziewaliśmy się nawet w naszych najstraszniejszych snach. Do dziś mam przed oczami widok tych otwartych drzwi. Stały tam nagie, pochylone zwłoki

kobiety. Znieruchomieliśmy, jak słupy soli, nie rozumiejąc, co się tam wydarzyło. Zobaczyliśmy dalsze zwłoki w komorze gazowej.

Kiedy zaczęliśmy wyciągać zwłoki, zobaczyliśmy, jak bardzo były ze sobą posplatane. Potem otrzymaliśmy nowe polecenie: „Holowacze” wchodzić w maskach gazowych do środka i wyciągać zwłoki.” – „Dentyści szukają złotych zębów, jeżeli takie znajdą, wyrywają je obcęgami” – „Fryzjerzy nożyczkami obcinają włosy.” „Holowacze” otrzymali polecenie ładowania zwłok na taczki i później zrzucania ich z tacek do wielkich dołów. Oprócz tego istniała jeszcze jedna grupa, tzw. „grupa palaczy”. Miała ona kontrolować ogień, w którym spalano zwłoki.

Gdy słuchaliśmy tych strasznych poleceń, byliśmy okropnie przerażeni. Jak już wspominałem, przydzielono mnie do grupy ładującej zwłoki na taczki. W pierwszej chwili, nie odważyłem się dotknąć tych zwłok – coś takiego nie wydarzyło się jeszcze w moim życiu. Nie byłem oczywiście jedynym w grupie, który bał się tego dotknięcia zwłok. Pracę rozpocząłem dopiero po kilku silnych uderzeniach w plecy. Zrozumiałem wtedy, że nie mam wyjścia, nie mam możliwości odwrotu. Musiałem pogodzić się z tą myślą i moją sytuacją. Proszę nie rozumieć tego źle. Nie mieliśmy żadnego innego wyboru. Było to moje przeznaczenie. Gdyby na moim miejscu znalazł się ktoś inny, zrobiłby to samo⁶.

Cytuję to po to, by uzmysłwić, co mamy na myśli, mówiąc, że Edyta Stein została zagazowana w Oświęcimiu. – Właściwie można tylko milczeć ...

Ja jednak żyję tam od kilku lat, rozmyślam nad tym, modłę się ... a ludzie przychodzą, pytają, rozmawiają, poszukują. W drugiej części mojego wykładu, części głównej, chciałbym opowiedzieć o tym, co dla mnie znaczy Edyta Stein, widziana z tego miejsca, z Oświęcimia. Co ona może powiedzieć na ten temat? Czy wiedziała, co ją czekało?

⁶ Tłum. własne, GIDEON GREIF, *Wir weinten tränenlos ...*, Köln, Weimar, Wien: Böhlau, 1995, str. 176–178.

II. Edyta Stein i Oświęcim.

1. Edyta Stein – czy wiedziała, co ją czekało?

Istnieje wiele śladów w biografii Edyty Stein, które wskazują na to, że przeczuwała, co ją czeka, jeśli nawet nie mogła dokładnie tego wiedzieć.

Baronowa von Bodmann pisze w swych wspomnieniach: „Gdy po I wojnie światowej Francuzi przestali okupować Palatynat, tego samego wieczoru przybyły do Spiry przez most na Renie wśród dźwięku dzwonów nasze niemieckie wojska, [...] panna Stein była bardzo poważna i stwierdziła: „Zobaczy Pani, teraz nastąpi prześladowanie żydów, a następnie prześladowanie Kościoła”. Po prostu odjęło mi mowę.”⁷

Edyta Stein opowiada o przypadkowej rozmowie z jakimś mężczyzną w 1933 roku, który „opowiadał o sprawozdaniach amerykańskich gazet o okrucieństwach dokonywanych na żydach. [...] Ale teraz stało się dla mnie jasne, że Bóg znowu kładzie ciężką rękę na swoim narodzie i że los tego narodu jest również moim losem.”⁸

Znany jest fakt, że już bardzo wcześniej napisała list do papieża prosząc go o encyklikę. „Często później zastanawiałam się, czy on nie przypomina sobie czasem tego listu. W następnych latach, krok po kroku, spełniło się wszystko to, co kiedyś przepowiedziałam dla przyszłości katolików w Niemczech.”⁹

Później w Karmelu napisała tekst, dialog Matki Urszuli ze św. Angełą:

„Czym jest bezpieczeństwo?

Gdzie jest pewność naszego losu?

Widzimy przecież – i dobrze, że dane nam jest zobaczyć – ,

jak upadają budowle,

które wydawały się być wzniesione na wieki.

Pewne jest tylko Jedno: że Bóg jest

i że Jego ręka podtrzymuje nas w życiu.

⁷ Tłum. własne, *Edith Stein Werke* [Dzieła Edyty Stein] I-XVII, Herder: Freiburg, 1950-1994 (w dalszym ciągu cyt. jako ESW). ESW X, str. 65.

⁸ S. TERESA RENATA OD DUCHA ŚW., *Edyta Stein, Siostra Teresa Benedykta od Krzyża, Filozof i karmelitanka*, str. 105.

⁹ Tłum. własne, T. R. POSSELT, *Edith Stein. Eine Frau unseres Jahrhunderts*. Freiburg: Herder, 1963, str. 131.

*Niech więc cały świat legnie w gruzach –
my nie upadniemy, jeżeli będziemy przy Nim trwali*¹⁰.

W 1941 roku powiedziała przed swoją wspólnotą: *„Nowy rok w ręku Pana – czy dożyjemy końca tego roku, nie wiemy*”¹¹.

Słynny jest następujący cytat z końca 1941 roku: *„Jestem ze wszystkiego zadowolona. Scientiam Crucis [wiedzę krzyża] zdobywa się tylko wtedy, gdy się samemu dogłębnie doświadczy krzyża. Od początku byłam o tym przeświadczona i powiedziałam z całego serca: Ave Crux, spes unica! [Bądź pozdrowiony Krzyżu, jedyna nadziejo]*”¹².

W 1942 roku, już w Holandii, mówiła przed siostrami o swej wdzięczności za przyjęcie do klasztoru w Echt. Zaraz jednak dodała: *„A jednocześnie jestem pewna, że 'nie mamy tu miasta trwałego'. Nie pragnę niczego innego nad to, aby wola Boża wypełniła się w stosunku do mnie. Od niej zależy, jak długo mnie tu pozostawić i co będzie potem*”¹³.

Oznacza to, że już wtedy, gdy próbowała dostać się do klasztoru w Szwajcarii, wiedziała o gromadzących się chmurach. We wszystkich jej wypowiedziach przeważa gotowość przyjęcia tego, co ma przyjąć i to, że powiedziała „tak” swojemu losowi. W liście z 1939 pisała do swej przełożonej zakonnej: *„Swym listem Wielebna i Droga Matka chciała dodać mi otuchy. Wprawdzie ludzkiej pociechy nie ma*”¹⁴.

2. Co w związku z tym oznaczała jej wiara?

Ludzka pociecha nie była jej dana. Co w związku z tym oznaczała dla Edyty Stein jej wiara, i jaką rolę odgrywał krzyż. Droga do wiary i znaczenie, jakiego nabrał dla niej krzyż, były ściśle powiązane.

Słynna jest historia, która wydarzyła się po I wojnie światowej – Edyta Stein nie była wtedy jeszcze katoliczką (w listopadzie 1917): Asy-

¹⁰ Tłum. własne, ESW XI, str. 157.

¹¹ Tłum. własne, ESW XI, str. 150.

¹² EDYTA STEIN, *Z własnej głębi* – Tom I: Listy – grudzień 1941, Kraków 1979.

¹³ Listy – 16.04.1939.

¹⁴ Listy – 3.01.1939.

stent na wydziale filozofii Adolf Reinach, którego uwielbiała w pierwszych latach studiów w Getyndze, poległ na wojnie. Edyta miała uprzywilejowany jego spuściznę naukową i obawiała się odwiedzić wdowę po nim. Wydaje mi się, że trzeba zauważyć, że w jej życiu był to moment, kiedy nie tylko zrozumiała, co oznacza strata osobista, ale też pojęła okropność wojny, który niszczy tak wielu wartościowych ludzi. W związku z tym była zdziwiona, że wdowa, pani Reinach, jako wierząca chrześcijanka, potrafiła się z tym tak pogodzić. Opowiadała: *„Było to moje pierwsze spotkanie z Krzyżem i boską mocą, której udziela swym wiernym. Po raz pierwszy tak wyraźnie zobaczyłam Kościół zrodzony z cierpienia Odkupiciela w swym zwycięstwie nad śmiercią”*¹⁵.

Wiele lat później napisała dialog między matką Karmelu (we wspólnocie karmelu przeorysza zwana jest „matką”) i królową Esterą ze Starego Testamentu. Estera mówi tam m.in.

*„Nadszedł dzień, kiedy na całym dziele stworzenia zrobiła się ryna. Wszystkie elementy wydawały się być w stanie wzburzenia, w południe noc okryła ziemię. Lecz w środku nocy ujrzelismy górę, jakby rozświetloną przez błyskawicę, na tej górze krzyż, na którym ktoś wisiał i krwawił z tysiąca ran; zapragnęliśmy napić się z tych mających moc uzdrawiania ran. Krzyż w nocy zniknął, lecz naszą noc przeniknęło nagle nowe światło, jakiego nigdy nie przeczuwaliśmy: słodkie, błogosławione światło. Wyptywało ono z ran tego człowieka, który właśnie umarł na krzyżu; teraz stał pośrodku nas. On sam był światłem, wiecznym światłem, którego oczekiwaliśmy od dawna, odbiciem Ojca i zbawieniem ludu. Rozłożył on szeroko ramiona i przemówił niebiańskim głosem: Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy wiernie służyliście Ojcu, którzy żyjecie oczekiwaniem na Zbawiciela; zobaczcie, On jest z wami, On zabierze was do królestwa swojego Ojca, będącego od dawna waszym domem. Tego, co się teraz wydarzyło, nie da się wyrazić żadnymi słowami. My wszyscy, którzy dążyliśmy do zbawienia, my wszyscy byliśmy u celu – przy sercu Jezusa.”*¹⁶

A my możemy dodać: przy sercu Jezusa – u Ojca.

¹⁵ S. TERESA RENATA OD DUCHA ŚW., *Edyta Stein, Siostra Teresa Benedykta od Krzyża, Filozof i karmelitanka*. W: ESW X, str. 39.

¹⁶ Tłum. własne, ESW XI, str. 169.

To co wydarzyło się w Trzeciej Rzeszy rozumiała jako walkę między Chrystusem a Antychrystem. Prawdopodobnie w 1934 roku pisała: *„Walka pomiędzy Chrystusem a Antychrystem nie rozstrzygnęła się jeszcze. W tej walce mają swoje miejsce wyznawcy Chrystusa. A głównym ich orężem jest Krzyż”*¹⁷.

W roku 1939 z okazji uroczystości podniesienia Krzyża napisała tekst dla swojej wspólnoty. Uroczystość podniesienia Krzyża jest w Karmelu uroczystością odnowienia ślubów. *„Ukrzyżowany spogląda na nas i pyta, czy wciąż jeszcze chcemy dotrzymać tego, co przyrzekaliśmy mu w godzinie łaski. Z pewnością ma powód, żeby tak pytał. Krzyż jest dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, znakiem któremu się sprzeciwia. Wyznawcy Antychrysta czynić mu więcej hańby, niż niegdys Persowie, którzy go ukradli. Profanują wizerunki krzyża i robić wszystko, aby wyrwać krzyż z serc chrześcijan. Zbyt często im się to udawało, nawet wśród takich, jak my – którzy ślubowali nieść Krzyż Chrystusa. Dlatego Jezus przygląda nam się poważnie i badawczo, i pyta każdą z nas: Czy chcesz dochować wierności Ukrzyżowanemu? Dobrze się nad tym zastanów! Świat płonie, rozgorzała otwarta walka między Chrystusem a Antychrystem. Jeśli zdecydujesz się pójść za Chrystusem, może cię to kosztować życie. [...] Ramiona Ukrzyżowanego są otwarte, aby przyciągnąć cię do Jego serca. On pragnie twojego życia, aby podarował ci swoje.*

Ave Crux, Spes unica!

Świat płonie. Pożar może dosięgnąć także naszego domu. Ponad wszystkimi płomieniami wznosi się jednak Krzyż. Nie mogą go zniszczyć. Jest to droga z ziemi do nieba. Kto pojmie krzyż z wiarą, miłością i nadzieją, tego wzniesie on na łono Trójcy Przenajświętszej.

Świat płonie. Czy spieszo ci, by ugasił ten pożar? Spójrz do góry na krzyż. Z otwartego serca wypływa krew Zbawiciela. Gasi ona płomień piekła. Oczyść swe serce przez wierne wypełnianie ślubów, a strumień boskiej miłości wypełni twoje serce aż po brzegi, wyleje się

¹⁷ Tłum. własne, ESW XI, str. 122. – Szczególną tragedią jest to, że ostatnio w centrum chrześcijańsko-żydowskich napięć wokół Auschwitz stały się krzyże. Oczywiście Edyta Stein nie nazywa Żydów „Antychrystem”, jak to czasem ma miejsce w antyżydowskim piśmiennictwie. Antychrystem nazywa Nazistów, a Żydów Edyta potrafi w tym kontekście nawet widzieć w roli Chrystusa. Por. rozdz. II, 4c „Krzyż i Żydzi”.

użyźniając wszystko aż do granic świata. Czy słyszysz jęki rannych na bitewnych polach Zachodu i Wschodu? [...] Możesz być na tych wszystkich frontach, we wszystkich miejscach pełnych bóleści dzięki sile krzyża, wszędzie tam zanieś cię jego miłosierna miłość, miłość płynąca z Bożego serca, wszędzie tam dotrze Jego drogocenna krew – łagodząca, uzdrawiająca i zbawcza¹⁸.

Spotykamy się tu z ideą zastępstwa. Życie w Karmelu było dla Edyty Stein sposobem leczenia wszystkich ran świata poprzez miłość w modlitwie.

3. Ciemna noc

W 'Wiedzy Krzyża' znajdziemy następujące zdania: *„Wiemy, już [...], że przychodzi taka chwila, gdy człowiek [...] pogrąży się całkowicie w ciemności i pustce. Nie pozostaje mu nic, na czym mógłby się wesprzeć, jedynie – wiara. Ona stawia mu przed oczy Chrystusa: ubożego, poniżonego, ukrzyżowanego, opuszczonego na krzyżu przez Ojca. W jego ubóstwie i opuszczeniu człowiek odnajduje siebie¹⁹.*

Nie wiemy, czy wiara była Edycie Stein pomocna do końca piekła Brzezinki. Nie wiemy nawet, czy rzeczywiście przybyła do Oświęcimia. Są to tylko przypuszczenia. Na podstawie tego, czym przedtem żyła, wnioskujemy, że ze swoją wiarą poszła na śmierć, że ta wiara ją niosła. Lecz dla nas jest to tylko przypuszczenie, nie wiemy tego na pewno. Wymowne jest również milczenie Edyty Stein w Oświęcimiu.

Chciałbym jeszcze raz spojrzeć na to z innej strony. *Elie Wiesel* twierdzi, że w obozie Bóg stał z boku. Najsłynniejsze jest chyba następujące stwierdzenie: *„Nigdy nie zapomnę tamtej nocy, pierwszej nocy w obozie, która zmieniła moje życie w jedną długą noc, siedmiokrotnie przekłętą i siedem razy zapieczętowaną. Nigdy nie zapomnę dymu. Nigdy nie zapomnę twarzątek dzieci, których ciała w moich oczach unosiły się kłębamii dymu ku cichemu, błękitnemu niebu. Nigdy nie zapomnę tych płomieni, które na zawsze pochłonęły moją wiarę. Nigdy nie zapomnę nocnej ciszy, która na wieki pozbawiła mnie chęci życia.*

¹⁸ Tłum. własne, ESW XI, str. 124nn.

¹⁹ EDYTA STEIN, *Wiedza Krzyża*, Kraków 1994, str.138.

*Nigdy nie zapomnę tamtych chwil, które zamordowały mego Boga i duszę i obróciły w proch moje marzenia. Nigdy tego nie zapomnę, nawet gdyby przyszło mi żyć tak długo, jak samemu Bogu. Nigdy.*²⁰

Wiara w Oświęcimiu jest zawsze wiara pośród ciemnej nocy. Wiara zakwestionowana. Jeśli teraz przytoczę kilka tekstów Edyty Stein, to dlatego, że są to teksty, które pomagają mi jako drogowskazy, na których oprzeć mogę moją własną wiarę, jak obietnicę, jednak bez pewności.

Edyta pisała: „Świat dostrzegalny zmysłami to oczywiście mocny, utrzymujący nas grunt, dom, w którym czujemy się u siebie, który nas żywi i zaopatruje we wszystko, co potrzebne; to źródło naszych radości i przyjemności. Jeżeli zostanie nam odjęty, lub jeżeli musimy go opuścić, wtedy czujemy się tak, jakby usuwano nam ziemię spod nóg i pogrążano w ciemnościach nocy; zdaje nam się, że tonimy i ginimy. Lecz nie! W rzeczywistości stajemy na drodze bardziej pewnej, chociaż niewątpliwie ciemnej i okrytej nocą: na drodze wiary. Lecz to droga prowadząca do celu: do zjednoczenia, lecz jest to droga nocna, bo w porównaniu z jasnym pojmowaniem naturalnego rozumu, wiara stanowi poznanie ciemne: pozwala coś poznać, lecz nie pozwala tego zobaczyć.”²¹

„Wiara jest 'światłem ciemnym'. Pozwala nam coś zrozumieć, ale tylko po to, aby nas naprowadzić na coś, co dla nas pozostaje niepojęte. Ponieważ ostateczne przyczyna [Grund] wszelkiego jestestwa jest niezgłębiona, dlatego wszystko, co ujrane z jej perspektywy, kieruje się ku 'ciemnemu światłu' wiary i tajemnicy.”²²

„Gdy zrozumie, że Chrystus w ostatecznym uniżeniu i unicestwieniu na krzyżu dokonał największego dzieła pojednania i złączenia ludzkości z Bogiem, zrozumie też, że i jego do zjednoczenia z Bogiem poprowadzi 'śmierć krzyżowa w żywym ciele, w tym co zmysłowe i duchowe'. Jak Jezus w śmiertelnym opuszczeniu oddał się w ręce niewidzialnego i niepojętego Ojca, podobnie dusza pogrąża się w nocy wiary, jedynej drodze do niepojętego Boga. Tak wchodzi w kontemplację mistyczną, w ów 'promień ciemności', tajemną mądrość Bożą,

²⁰ ELIE WIESEL, *Noc. Oświęcim* 1992, str. 39.

²¹ EDYTA STEIN, *Wiedza Krzyża*, Kraków 1994, str.60.

²² EDYTA STEIN, *Byt skończony a byt wieczny*, Kraków 1995, str.57.

poznanie ciemne i ogólne. Ono jedno odpowiada nieogarnionemu Bogu, który oślepia rozum i zdaje mu się być ciemnością. Ono przenika duszę tym mocniej, im bardziej jest wolna od wszystkich innych wrażeń. Poznanie to jest znacznie czystsze, wnikliwsze, bardziej duchowe i wewnętrzne aniżeli wszystko, co rozum zna z naturalnego życia ducha. Wznosi się ponad to, co czasowe, i stanowi rzeczywisty początek życia wiecznego w nas. Nie jest to już tylko przyjęcie usłyszanego orędzia wiary, ani jakiś 'zwrot ku Bogu', poznanemu ze słyszenia, lecz Jego wewnętrzne dotknięcie i doświadczenie. Posiada ono moc odcierania człowieka od wszystkich rzeczy stworzonych, wyniesienia go ponad niego samego i zanurzenia w miłości, która nie zna swego przedmiotu.²³

W jednym z listów pisze, że ma nadzieję, kiedyś w wieczności, zobaczył wszystko bardzo jasno i móc zrozumieć to, co teraz jest dla niej niepojętą tajemnicą. „Raduję się nadzieją przyszłego widzenia w jasności. Wiara w zakryte przed nami, tajemne dzieje dusz, winna nas wspierać wtedy zwłaszcza, gdy to, co widzimy na zewnątrz (u siebie czy u drugih) mogłoby nam odebrać odwagę.”²⁴

Nie zacytowałem tego po to, by przeciwstawiać jej słowa słowom Elie Wiesela, lecz by opisać obszar, w którym się poruszam. Również Elie Wiesel nie jest po prostu ateistą; ostatnie zdanie przeczytanego przeze mnie fragmentu brzmi: „Nigdy tego nie zapomnę, nawet gdyby przyszło mi żyć tak długo, jak samemu Bogu.” „Żyć tak długo, jak Bóg” – a więc Bóg żyje. To jest ukryte wyznanie wiary. Wiesel powiedział również, że nie można rozumieć Auschwitz poprzez Boga, ale też nie można rozumieć Auschwitz bez Boga.²⁵

4. Jak Edyta Stein widziała swój stosunek do narodu żydowskiego?

Wiemy, że kochała swój naród. Wiemy, że denerwowało ją czasem, gdy w jej otoczeniu podawały antyżydowskie uwagi. Napisała autobiogra-

²³ EDYTA STEIN, *Wiedza Krzyża*, Kraków 1994, str. 107.

²⁴ Listy – 16.05.1941.

²⁵ Por. B. PETERSEN, str. 42.

ficzną historię swojej rodziny, aby pokazać, szczególnie młodzieży katolickiej, jak w rzeczywistości wygląda żydowskie życie, wbrew temu co mówiła propaganda.²⁶ Czuła się głęboko szczęśliwa, że Jezus pochodził z jej rodziny, że był z jej krwi.

Pomimo to napisała w swoim testamencie: *„Już dzisiaj z radością przyjmuję śmierć, jaką mi przeznaczył Bóg, posłuszna Jego świętej woli. Proszę Pana, aby moje życie i śmierć przyjął ku swojej chwale i uwielbieniu, za wszystkie prośby Najświętszego Serca Jezusowego, Maryi i Kościoła Świętego, szczególnie za utrzymanie, uświęcenie i doskonałość naszego Świętego Zakonu – a mianowicie za Karmel w Kolonii i Echt, jako pokutę za niewiarę narodu żydowskiego; i aby Pan został przez ludzi przyjęty i królestwo Jego przybyło w chwale, na ratunek Niemiec i pokoju na świecie, ofiaruję także moje życie za moich krewnych, żyjących i zmarłych, i za wszystkich, których dał mi Bóg: aby nikt z nich nie został potępiony.*”²⁷

Co znaczy, że ofiaruje swoje życie, że chce je ofiarować „jako pokutę za niewiarę narodu żydowskiego”? We współczesnych tekstach o Edycie Stein nie jest to przeważnie przywoływane. Wymieniane są bowiem w nich trzy intencje ofiary: za jej naród, za Niemców i za pokój... I dzięki temu unika się nieporozumień. Jeśli jednak chcemy być szczerzy, musimy sobie zdać sprawę z tego, co rozumiemy poprzez kanonizację Edyty Stein, po to, aby jej wiara była dla nas wzorem. Co oznacza, że ona pokutuje za niewiarę narodu żydowskiego? Czyż nie przebija przez to zabójczy, stary, antyżydowski stereotyp? Dlatego chciałbym tutaj poruszyć dokładnie ten problem i zapytać: jak rozumiała to Edyta? żyła naturalnie przed II Soborem Watykańskim i dzisiaj sformułowałaby to być może inaczej. Ale powiedziała właśnie tak. Rozumiała te słowa tak, jak je powiedziała. A więc: jak je rozumiała?

a) „niewiara”

Najpierw słowo ‘niewiara’. Przykładem żydowskiej niewiary w biografii Edyty Stein jest wiara jej żydowskiej matki.

²⁶ Por. EWS VII, „Aus dem Leben einer jüdischen Familie” [Z życia żydowskiej rodziny].

²⁷ Tłum. własne, ESW X, str. 148n.

Wiemy, że dla matki było szokiem, głęboką zdradą, że jej ukochana córka przeszła na katolicyzm i następnie wstąpiła do Karmelu. Edyta pisała o tym: *„Ostatnie tygodnie w domu i pożegnanie były oczywiście bardzo ciężkie. Meį matce nie można było niczego wytłumaczyć. Moja decyzja zdawała się jej twarda i niepojęta; mogłam odejść licząc jedynie na łaskę Bożą i na moc naszej modlitwy. Cierpienie łagodzić nieco fakt, że Matka sama jest wierząca i zawsze jeszcze bardzo mężna.”*²⁸

Wiemy również, że ilekroć Edyta przyjeżdżała do domu lub gdy matka pisała jej listy, omawianie tych problemów było bardzo trudne i pełne napięć. Matka atakowała ją, również wobec rodzeństwa.²⁹

Edyta, gdy przyjeżdżała w domu, chodziła zwykle do synagogi. Kiedyś jej matka celowo wybrała dłuższą drogę powrotną z synagogi do domu, by porozmawiać z Edytą. Spytała ją: *„Można więc być pobożnym także w judaizmie?”* Edyta odpowiedziała: *„Naturalnie; jeżeli nie poznało się czegoś innego”*. *„Dlaczego”*, spytała matka, *„to dlaczego to poznałaś?”* – Potem jednak: *„Nie chcę powiedzieć nic złego przeciw Niemu. Mógł być nawet dobrym człowiekiem. Ale dlaczego czynić się Bogiem?”*³⁰

To jest właśnie kluczowy – religijny – problem między żydami a chrześcijanami. Dlaczego uczynił się Bogiem?! Dla nas jest ważne, abyśmy rozumieli, że odrzucenie chrześcijaństwa przez matkę Edyty i wielu pobożnych żydów wypływa z wierności jej własnemu rozumieniu Boga.

Edyta pisała w jednym z listów: *„Dlatego Mama nie mogła zrozumieć ani mojego nawrócenia, ani wstąpienia do zakonu [...] Ufność moją opieram tylko na przeświadczeniu, że Matka, która dziecięco zawierzyła Bogu, trwała w tym przez całe swe długie życie, a było to życie ofiarne.”*³¹ A także: *„Scimus, quoniam diligentibus Deum ... [Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra. Rz. 8,28] będzie także udziałem mojej kochanej matki, ponieważ naprawdę kochała 'swojego' kochanego Boga (jak się często wyrażała) i jemu ufając*

²⁸ Listy – 31.10.1933.

²⁹ Listy – 4.06.1934.

³⁰ S. TERESA RENATA OD DUCHA ŚW., *Edyta Stein, Siostra Teresa Benedykta od Krzyża, Filozof i karmelitanka*, str.116.

³¹ Listy – 19.07.1936.

*dużo ciężarów zносиła i dużo dobrego zrobiła*³² Albo : *„Byłam zawsze daleka od mniemania, że miłosierdzie Boże mogło być związane granicami widzialnego Kościoła.”*³³

Kluczowy dla mnie tekst pochodzi z uroczystości ku czci Podwyższenia Krzyża w 1937 roku, roku w którym zmarła jej matka. W święto Podwyższenia Krzyża, jak już wcześniej wspominałem, odbywało się w Karmelu odnowienie ślubów. *„Gdy przyszła na mnie kolej, by odnowić śluby, poczułam, że moja Matka była przy mnie. Wyraźnie doświadczyłam jej bliskości”*. Telegram z Wrocławia potwierdzić, że jej Matka zmarła dokładnie w tym momencie. Było to dla Teresy Benedykty wielką pociechą. Później pojawiły się pogłoski, że jej matka nawróciła się przed śmiercią. Edyta pisze na ten temat: *„Wiadomość o nawróceniu mojej Matki jest bezpodstawną pogłoską. Nie wiem, kto ją puścił w obieg. Matka do końca pozostała przy swej wierze. Ale ponieważ wiarę i ufność w Bogu zachowała od najwcześniejszego dzieciństwa aż do osiemdziesiątego siódmego roku życia, a w momencie ciężkiego zmagania się ze śmiercią, to zaufanie pozostawało w niej żywe, jestem pewna, że znalazła łaskawego Sędziego, i że w tej chwili jest moim najwierniejszym pomocnikiem, abym i ja doszła do mego celu.”*³⁴ To jest zdanie o niesamowitej wymowie. Matka, ‘niewierząca’ (nie uznająca Chrystusa) żydówka, jest teraz u Boga orędowniczką swojej chrześcijańskiej córki, orędowniczką tego, by jej córka osiągnęła cel, u którego ona już się znajduje, u Boga ojców. żydowska matka jest dla Edyty najlepszą orędowniczką: Edyta zawsze rozumiała swoją drogę jako chrześcijanka, jako swoją drogę do ich wspólnego Boga.

Pisząc o niewierze żydów pragnęła, aby widzieli oni – podobnie jak ona sama – jak bardzo Bóg ich ukochać w Jezusie Chrystusie³⁵. Jeśli nie potrafią tego zobaczyć, lecz są wierni Bogu tak jak jej matka, to jest to właśnie ich droga do celu. Słowo ‘niewiara’ należy zatem rozumieć jedynie w tym kontekście – bez żadnego zarzutu o winie.

³² Listy – 13.09.1936.

³³ Listy – 23.03.1938.

³⁴ Listy – 4.10.1936.

³⁵ Najlepiej wyraża to tekst “*Nächtliche Zwiesprache*” [Nocny dialog], ESW XI, s. 165nn.

b) „pokuta”

Teraz drugie słowo: 'pokuta'. Co Edyta Stein rozumie przez „pokutę za niewiarę”?

Edyta pisała: *„Moja matka była silnym węzłem łączącym całą rodzinę, obecnie już cztery pokolenia. I jeszcze teraz troszczy się o utrzymanie tej ścisłej więzi [...] Dla nas, którzy ją przeżyjemy, nadchodzą coraz cięższe czasy. Przez całe moje życie muszę ponosić za nich odpowiedzialność”*³⁶

Widziała, że w jej rodzinie właśnie ona przejęła rolę swojej matki. Pokuta zatem, jestem o tym głęboko przekonany, to inne określenie miłości matczynej. Była to bardzo dynamiczna i trudna rodzina. Matka, na mocy swojej wiary, ofiarowała swoje życie za nią. Tam, gdzie nie potrafiła już konkretnie pomóc, modliła się do Boga i ręczyła przed Bogiem za swoje dzieci. I błagała Go – tak ja to rozumiem – 'Moje dzieci wybrały tyle różnych dróg. Jeżeli są winne, nie policz im ich winy, lecz policz mi to wszystko!' – Sądzę, że takie błaganie jest prastarą potrzebą kochającej matki. 'Nie policz im ich winy, policz ją mnie. Biorę na siebie ich winę'.

Wstawianie się u Boga za swoim rodzeństwem rozumiała teraz Edyta jako swoje zadanie w odniesieniu do jej konkretnej rodziny, a także w odniesieniu do jej całego narodu. Była również o tym przekonana, że jej matka w niebie dalej wstawia się za swoimi dziećmi. Pisała: *„W Dzień Zaduszny będziemy wzajemnie(z bratem Arno) pamiętać w modlitwach o naszej Matce. Ta pamięć jest dla mnie zawsze wielką pociechą. Jestem do głębi przekonana, że moja Matka ma teraz możliwość pomóc swym dzieciom w ich wielkim ucisku.”*³⁷ Jej zadaniem teraz było wstawianie się u Boga w intencji innych i nieustająca miłość wobec innych. Pisała: *„Ufam, że moja Matka troszczy się o nią [siostra Róża] w niebie i że Pan również i za nich wszystkich przyjąć moje życie. Myślę nieustannie o królowej Esterze, która dlatego została wzięta ze swego narodu, aby wstawić się za nim przed Królem. Jestem bardzo ubogą, bezsilną i małą Esterą, ale Król, który mnie wybrał, jest nieskończenie potężny i miłosierny. I to jest wielką pociechą.”*³⁸

³⁶ Listy – 13.09.1936.

³⁷ Listy – 31.10.1938.

³⁸ Listy – 31.10.1938.

Karmel, sens Karmelu rozumiała jako wstawianie się u Boga – za naród. Prorok Eliasza na Górze Karmel wstawiać się u Boga za ludem. „Na życie Pana, Boga Izraela, któremu służę ...” (3 Krl 17, 1). Stał przed obliczem Żywego Boga – oto nasze zadanie”.³⁹ „Zakonna legenda opowiada, że Matka Boża chętnie przebywała u pustelników na Górze Karmel. Doskonale rozumiemy, że przyciągało ją to miejsce, w którym z dawien dawna okazywano jej cześć i gdzie święty prorok [Elija] żył tym samym, czym ona gdy przebywała na ziemi: uwolniona od wszystkiego, co ziemskie, czcząca Boga, kochająca Go z całego serca, błagająca o łaski dla grzesznego ludu i zadźwicznica za ten lud, zawsze gotowa jako Pańska służebnica na każde Jego skinienie – wszystko to było jej życiem”⁴⁰. Tak widziała rolę Karmelu i swoją własną rolę w Karmelu. „Oto zasadnicza idea życia zakonnego, przede wszystkim życia karmelitańskiego: przez dobrowolne i ochotne podjęcie cierpienia wstawiać się za grzesznikami i współpracować w odkupieniu ludzkości”.⁴¹

c) Krzyż i żydzi

Jak Edyta Stein rozumiała w tym kontekście krzyż? Dla niej jest jasne, że krzyż był w jej życiu przeznaczeniem narodu żydowskiego w czasie prześladowań. Będąc w odwiedzinach w Karmelu w Kolonii-Lindenthal w czasie godziny modlitw w Wielkim Poście w 1933 roku pisała: „Rozmawiałam ze Zbawicielem i powiedziałam Mu, że wiem, iż to Jego Krzyż zostaje teraz włożony na naród żydowski. Ogół tego nie rozumie, ale ci, co rozumieją, ci muszą w imieniu wszystkich z gotowością wziąć go na siebie. Chcę to uczynić, niech mi tylko wskaże jak. Gdy nabożeństwo się skończyło, miałam wewnętrzną pewność, że zostałam wysłuchana. Ale na czym ma polegać to dźwiganie krzyża, tego jeszcze nie wiedziałam”⁴². Później napisała, że dokładnie w tym momencie wybrała swoje imię zakonne. „Muszę Matce powiedzieć, że moje imię zakonne wniosłam już do postulatu [1933]. Otrzymałam dokładnie takie, o jakie prosiłam. Przez Krzyż rozumiałam cierpienia Ludu Bożego, które się wówczas zaczęły. Uważałam, że ci, którzy ro-

³⁹ Tłum. własne, ESW IX, str. 2.

⁴⁰ Tłum. własne, ESW IX, str. 4.

⁴¹ Listy – 26.12.1932.

⁴² S. TERESA RENATA OD DUCHA ŚW., *Edyta Stein, Siostra Teresa Benedykta od Krzyża, Filozof i karmelitanka*, str.106.

zumieją, iż to jest Krzyż Chrystusowy, w imię reszty winni wziąć go na siebie. dziś wiem o wiele lepiej, co to znaczy być poślubioną Bogu w znaku Krzyża. Jednakże w całej pełni nie zgłębi się tego, gdyż jest to tajemnicą”.⁴³

Zakończenie

Edyta jest dla mnie drogowskazem z powodu swej autentyczności, swej jednoznacznej miłości do swojego narodu, wewnętrznej gotowości pójścia przeznaczoną jej drogą, z powodu czystości swej chrześcijańskiej wiary, która prowadzi ją w sposób radykalny i bez cienia wątpliwości, kochając i solidarnie do dzielenia losu żydów. Dla mnie ucieleśnienia ona w Oświęcimiu jedność wiary chrześcijańskiej i miłości do narodu żydowskiego.

Gdy czasem oprowadzam po tym miejscu pamięci, wstrząsa mną szczególnie pomieszczenie z wielką ilością włosów, i to, że muszę opowiadać, że ludzi w Oświęcimiu traktowano tylko jako materiał. Z włosów robiono tkaniny, ze złotych zębów sztabki złota, z popiołów nawóz na pola. Nie było śladu czci dla zmarłych. Nie było śladu czci dla żyjących. Co się tam stało z człowiekiem? Jak dzisiaj postrzegamy człowieka? Edyta przez ostatnie lata swojego życia, pracując jako nauczycielka, intensywnie zajmowała się problemem obrazu człowieka (antropologią)⁴⁴. Bardzo potrzebujemy tej walki o człowieka, o godność człowieka. Nie zajmowałem się tym teraz dokładniej, uważam jednak, że bardzo ważny tutaj byłby wkład Edyty Stein.

Ważne jest pytanie: Jak wyznajemy dzisiaj, po Auschwitz, w odniesieniu do Auschwitz, naszą wiarę? Samo wyznanie wiary musi być wyrazem respektu dla innego. Oba te aspekty: posiadać tożsamość, ale posiadać ją w ten sposób, że traktuje się innego poważnie, są podstawowym założeniem każdego dialogu. W kontekście dialogu chrześcijańsko-żydowskiego mamy rozumieć, że dla żydów droga do Boga

⁴³ Listy – 9.12.1938.

⁴⁴ Por. ESW XVI *“Der Aufbau der menschlichen Person”* [Struktura osoby ludzkiej] i XVII *“Was ist der Mensch?”* [Kim jest człowiek].

prowadzi jedynie poprzez wierność wobec tajemnicy swojego powołania, wobec przymierza Boga ze swoim wybranym ludem⁴⁵.

I tutaj Edyta Stein służy mi pomocą; gdyż jednocześnie ze swoim chrześcijańskim wyznaniem wiary prowadzi nas jako chrześcijan do Oświęcimia, gdzie jednak została zamordowana jako Żydówka. Już sam fakt, że nie znamy żadnych szczegółów jej śmierci w Oświęcimiu-Brzezince, zmusza nas do rozumienia losu Edyty w związku z anonimową śmiercią rzeszy zamordowanych Żydów. Podczas Mszy św. kanonizacyjnej 11 października 1998 Papież Jan Paweł II powiedział: „Gdy będziemy odtąd obchodzić co roku wspomnienie nowej świętej, musimy także pamiętać o Szoah, strasliwym planie wyniszczenia całego narodu, którego ofiarą padły miliony naszych żydowskich braci i sióstr. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad nimi i niech ich obdarzy pokojem (por. Lb 6, 25–26).”

Chciałbym zakończyć pewną relacją z 1942 roku. Pan Wielek, który spotkał Edytę Stein w obozie w Westerbork, opisał następujące wydarzenie: Edyta prosiła go, żeby napisał list:

„Proszę napisać do Echt, żeby przysłano nam różańce”, prosiła. Do dziś pamiętam, jak osobliwa wydała mi się ta sytuacja: żydowska rada z żydowskiego obozu w Westerbork zwraca się do klasztoru w Echt, z taką prośbą ... Rozmawiałem o tym z Teresą Benedyktą, i ona powiedziała wtedy: ‘świat składa się z przeciwieństw. Czasem dobrze jest, że one są. Niwelowanie różnic może oznaczać zafałszowanie, a to nie jest dobre. Z tych wszystkich kontrastów i tak nic nie pozostanie. Pozostanie tylko wielka miłość. Jak mogłoby być inaczej...’⁴⁶.

Przełożyła Marta Krzanowska

⁴⁵ Patrz modlitwa Ojca św. Jana Pawła II w intencji żydowskiego narodu: „... Pamiętaj o nowych pokoleniach, o młodzieży i dzieciach, aby niezmiennie wierne Tobie trwały w tym, co stanowi szczególną tajemnicą ich powołania.”

⁴⁶ Tłum. własne, ESW X, str.177.

EDYTA STEIN – VISTA DA OŚWIĘCIM
Riassunto

Edyta è stata per l'Autore un modello per la sua autenticità, per il suo inequivocabile amore, per la sua prontezza interiore ad andare per la strada a lei destinata, per la purezza della sua fede cristiana, che l'ha portata con radicalità e senza ombra di dubbio a condividere con amore e solidarietà la sorte degli Ebrei.

Per l'Autore Edyta – proprio ad Oświęcim – è incarnazione dell'unione tra fede cristiana e amore al popolo ebreo.